

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



ROK IV | ŁÓDŹ NIEDZIELA 24 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 22

Trzecia lista zdobywców premji.
Wczoraj uśmiechnęła się fortuna następnym stu Czytelnikom „Expressu“.
Jeszcze 900 Czytelników otrzyma premje, a wśród nich radioaparat, złoty zegarek, oraz większe i mniejsze premje żywnościowe.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu rozlosowano 100 bezpłatnych premji żywnościowych dla Czytelników „Expressu“

10 KORZY WĘGLA

przypadło w udziale p. KATARZYŃE BOBKA, zamieszkałej przy ul. Koperuńska nr. 43.

PO 1 KORCU WĘGLA.

otrzymali pp.:

Zajaczkowski Wincenty, Abramowskiego nr. 14
Kowallński Antoni, Nowo-Zarzevska 12
Jakubowski Gustaw, Aleksandrowska nr. 119.
Cichon Natalja, Kaliska 19
Olejniczak Tomasz, Zawiszy 19.
Gałek Karol, Zgierz, Łeczycka 9
Lewin Motek, Cegielniana 71
Meteński Mieczysław, Wysoka 24
Tatke Leopold, Cegielniana 92
Adamczyk Franciszek, Rybna 13
Ogińska Helena, Zachodnia 51
Halter Bolesław, Pańska 85
Karpiński Aleksander, Kilińskiego 156
Mospinek Stefania, Nowo-Sikawska 36
Kaczmarek Władysław, Kilińskiego 160
Czaplika Władysława, Zamenhofs 6
Beker Artur, Piotrkowska 118
Gibki Stanisław, Kilińskiego 144
Goldwasserówna Róża, Cegielniana 46
Obalska Lucyna, Rokicińska 10
Hemdem Otto, Pomorska 43
Opoczyńska Jadwiga Bazarna 1
Milberger J., Piotrkowska 88
Kopelowicz Izak, Gdańska 4
Baumgarten Bernard, Szkolna 28
Kluska Władysław, Sienkiewicza, 27
Czernik Wacław, Siedlecka 12
Darnikowski Stanisław, Kunitzera 35
Sokołowska Natalja, Przędzalniana 21
Dębczyńska Regina, Szara 15
Sałata Marjan, Szosa Pabjanicka 44
Libich Leonard, Chojny, Poprzeczna 3
Erlchman Chaim, Rzgowska 11
Wolnicki Franciszek, Suwalska 9
Berndt Olga, Grabowa 25
Ostrowski Stanisław, Zachodnia 11
Uznański Zdzisław, Kilińskiego 176
Kaliński Józef, Cegielniana 126
Skotnicki Kazimierz, Piotrkowska 175
Oskólski Henryk, Miedziana 22
Zielonka Bolesław, Czestochowska 14
Tomczak Walentyna, Kilińskiego 162
Trębacz Boruch, Piotrkowska 58
Kamusiłowiczówna Eugenia, Zamenhofs 34

25 KILO MAKI.

otrzymał p. HELMISCHHAUS OTTON Sienkiewicza 40

PO 10 KILO MAKI

otrzymali pp.:

Krieger Alfred, Kilińskiego 153
Fajst Stefan, Brzezińska 31

Jakubowicz B., Pomorska 5
Kucharska Rozalja, Przędzalniana 17
Rawski Samuel, Rzgowska 7
Żylichowski A., Cegielniana 82

WAMPIRY BALUT.



...Jedną ręką chwycił go za dłoń, w której trzymał rewolwer, drugą zaś wymierzył potężny cios między oczy...

PO 3 KILO MAKI

otrzymali pp.:

Goworek Wiktorja, Skwerowa 8
Procharski Oskar, Zgierska 5
Grulak Władysław, Wodna 15
Banszkiewiczówna M., Aleksandr. 45
Rozenfeld Cela, Zachodnia 30

otrzymali pp.:

Wolski Józef, Miedziana 20
Szaller Józef, Pabjanice
Wilczkowski H., Ogrodowa 20

Kupon konkursu żywnościowo-dolarowego na stronie 3-ej.

Wypych Feliks, Karolewska 15
Kublak Zofja, Dąbrowska 43
Babiacki R., Pańska 12
Rzeszewski Binem, Pomorska 11
Szymański Stanisław, Mazowiecka 6

PO 10 KILO CUKRU.

otrzymali pp.:

Szczygielska Cecylja, Rokicińska 16
Kłos Henryk, Franciszkańska 51
Sroczyńska Aniela, Wólczańska 179

PO 5 KILO CUKRU.

otrzymali pp.:

Altmanówna Dora, Al. Kościuski 27
Grosberżanka B., Nowomiejska 21
Radziejewski Wincenty, Rokicińska 16
Kukulka Władysława, Tunelowa 3
Skonieczna Franciszka, Baluty, Zlewna
Marlicki Szczepan, Nowo - Krótka 12
Fornalczyk Marja, Rokicińska 11
Kucharska Stanisława Przędzalniana 17
Miller Wiktor, Pomorska 6
Kryśka Kazimierz, Żubardz, Modra 3
Kunt Felicja, Rzgowska 39
Olczakówna Janina, Wodny Rynek 7
Kowaleski Jan, Nowo-Zarzevska 14
Czerwińska Helena, Słowiańska 9
Tomagała Jan, Kilińskiego 142
Gabryjanczyk J., Przędzalniana 19
Pisarek Hipolit, Przejazd 84
Karpiński Ignacy, Zawiszy 32
Perlicjusz Stefanja, Targowa 27

PO 2 KILO CUKRU.

zdobyli pp.:

Stokowski Konstanty, Aleksandr. 32
Jabłoński J., Napórkowski 45
Tomaszewski Józef, Spacerowa 7 (Bal-
Zbawieński Antoni, Włodzimierska 8
Zajf Jan, Pomorska 157
Majewski Józef, Piwna 12
Woźniak Franciszek, Chłodna 12
Lhiszewski Karol, Ruda Pabjanicka, ul.
Sw. Piotra
Bogucki Feliks, Radogoszcz, Frelberga 23
Maciejewski Józef, Marysińska 26
Różga Józef, Myśliwska 29
Mucha Melanja, Kilińskiego 252

WYDAWANIE PREMJI.

W numerze jutrzejszym t. j. poniedziałkowym „Expressu“ ogłoszony będzie sposób wydawania premji zarówno poprzednich, jak i ogłoszonych powyżej.

Wczoraj ukończone zostało wydawanie premji węglowych I konkursu. Premje te nadal nie będą wydawane, zgodnie z poprzednią zapowiedzią.

„MORDERSTWO!...“

— tylko to słowo krzyknął do szofera spóźniony przechodzień

Trzynastoletni bandyta i jego dwunastoletnia kochanka.

Morderca zadusił swą ofiarę szalem dla piętnastu franków.

Przed kilku dniami w ciemnej uliczce na przedmieściu paryskim, Pantin, zostało zatrzymane auto pewnego wielkiego przemysłowca.

Jakiś spóźniony przechodzień, w niebieskiej bluzie robotniczej — krzyknął w kierunku szofera tylko jedno słowo:

— Morderstwo!!!

Auto zatrzymało się. Przechodzień przystąpił do szofera i starając się ukryć zdenerwowanie, wskazał ręką na pobliski płot.

— Tam — rzekł — za płotem leży trup młodego człowieka, sądzę, że zamordowano go kilka minut temu.

Gdy szofer zapytał go o nazwisko, człowiek ów, nie odpowiadając, szybko uciekł.

Auto zawróciło do miasta, i po trzech minutach — zatrzymało się przed komisariatem policji.

Przemysłowiec opowiedział urzędnikowi policji kryminalnej o historii, której był świadkiem.

Komisarz przypuszczał, że chodzi tu o fantazję pijaka, ale poszedł sprawdzić.

W miejscu wskazanym przez przemysłowca,

policja znalazła trupa młodzieńca. Nieszczęśliwy mógł mieć lat 14 do 15-tu.

Dokoła szyl miał zaciągnięty szal

Tym szalem morderca zadusił swą ofiarę. Ze znalezionych przy nim papierów i notatek okazało się, że

był on kasjerem u rzeźnika p. Menu. Zatelefonowano do sklepu i dowiedziano się od zrozpaczonego rzeźnika, że za bity chłopiec, jest jego bratem. Dzielny i pracowity chłopak pomagał mu w miarę możliwości i inkasował pieniądze od klientów rzeźnika, który nie podejrzewał nawet nikogo o czyn zbrodniczy.

Zamordowany chłopiec nie miał żadnych znajomych.

Następnego dnia do policji zgłosiła się pewna szwaczka,

która widziała godzinę przed morderstwem, młodego Maksyma Menu w towarzystwie trzech chłopaków.

Potrafiła ona dokładnie opisać trzech towarzyszy zamordowanego. Momentalnie zawiadomiono władze okolicznych miasteczek o morderstwie, podano rysopis chłopców i zaczęto ich szukać.

Sprawnie działa aparat policji francuskiej, po kilku godzinach z Meaux nadeszła depecha, że

trzech mordercy są już pod kluczem.

Według wykazów urzędu statystycznego zamordowano w Paryżu podczas ostatniego roku 120 osób; to znaczy, że co trzeci dzień ginie ktoś w stolicy Francji pod ciosem zbrodniczej ręki.

Lecz morderstwo popełnione na osobie młodego Menu jest osobliwością. Czternastoletni Maksym został bowiem zamordowany przez trzynastoletniego chłopca

i jego dwóch towarzyszy, według ściśle ułożonego planu. Morderca jest trzynastoletni Lucien Janny, sierota, zamieszkujący u swego brata, malarza pokojowego. Dwaj pozostali, szesnastoletni chłopcy, byli tylko narzędziem w rękach młodocianego przestępcy. Z niezwykłym cynizmem,

przypominającym amerykańskiego zbrodniarza Loew'a

opowiedział Lucien Janny komisarzowi o przygotowaniach do zbrodni i o przebiegu morderstwa.

Lucien Janny, trzynastoletni paryski chłopiec, utrzymywał od kilku miesięcy —

stosunek z pewną dwunastoletnią dziewczynką.

Elegancki kawaler chciał podarować swej kochance parę kolczyków, które mała chciała koniecznie posiadać. Błyskotka kosztowała aż... 25 franków. Brat Luciena, który był już od dłuższego czasu bez pracy, nie mógł pożyczyć mu żądanej sumy. Janny

postanowił wówczas kogokolwiek obrabować.

Przed niedawnym czasem widział w kinie obraz, którego bohater, bandyta, zwabił w nocy na opuszczonej uliczce milionera,

i tam zamordował go

z pomocą dwóch kompanów.

Ten dramat był dla niego przykła-

dem. Niedawno poznał młodego Menu i dowiedział się, że chłopiec jest kasjerem i po dziennym obchodzie klientów, ma przy sobie

większą sumę pieniędzy.

Zwabił go więc pod jakimś pozorem na pusty plac, gdzie go już oczekiwali dwaj towarzysze. Podczas gdy oni rzucili Maksyma na ziemię i

zakneblowali mu usta

on zadusił swą ofiarę szalem.

Przy opisywaniu swego czynu chłopiec nie okazywał najmniejszej skruchy.

Małtwi go tylko że jego towarzysze zabrali prawie całą zawartość portmonetki młodego Menu. Z 250 franków otrzymał tylko piętnaście

J. K.

Kobieta w państwie sowieckim jest jedyną krzewicielką kultury.

Bardzo wiele kobiet i kochanek obecnych urzędników sowieckich, było ongiś żonami i kochankami ówczesnych „czynowników“.

Politycy i psychologowie łamią sobie obecnie głowę nad przyszłością Rosji, w zależności od nowych zmian w polityce rządu sowieckiego.

Przytem zapominają oni o jednym z najważniejszych czynników świata — o kobiecie.

Francuzi wynaleźli śliczne zdanie „cherchez le femme“ i wiedzą chyba dlaczego. Ale kto zna Rosję i otwartymi oczyma patrzy za kulisy jej życia politycznego, nie wątpi chyba, że to powiedzenie da się zastosować do Rosji jeszcze lepiej, niż do Francji.

Mimo papierowych praw czasów carskich, które ograniczały całkowicie polityczne i osobiste prawa kobiety, w żadnym chyba kraju kobiety nie odgrywały w rzeczywistości takiej ważnej roli w życiu politycznym i w życiu towa-

Kobieta rosyjska nie zamyka się w ciasnym kółku gospodarstwa domowego — ona szerszy zakres działania i chce na wszystko wywierać swój wpływ. Wykształcona, o ruchliwym umyśle, posiadająca wiele talentów i zrozumienia dla sztuki, samodzielna — chce we wszystkich dziedzinach życia — i to dorównać mężczyźnie, ale go prześcignąć.

Dzięki tym wszystkim zaletom, kobietom rosyjskim udało się opanować mężczyzn pod każdym prawie względem. W Rosji kobiety wychowują sobie mężczyzn; dlatego do dziś — są dla kobiet niezwykle uprzejmi.

Kobiety rosyjskie cechuje, właściwy wszystkim Rosjanom głód życia i użycia, który ujawnia się w coraz to większym przepychu i niezwykłych ekstrawagancjach.

Ta kultura, o której wschodnioeuropejczycy nie mieli wogóle pojęcia, wywarła dziwne piętno na życiu rosyjskim. W pierwszym zaś rzędzie rozrośniętymi tej kultury — są kobiety

Wojna, światowa, ze wszystkimi swymi skutkami i zmianami, wpłynęła tylko na formy życia rosyjskiego, treść

zaś została ta sama i przetrwała wielki przewrót bolszewicki.

Coprawda bolszewizm dotknął najbardziej szeryścieli światowych form życia, coprawda obyczaje zdziczały, materializm, najgorszego gatunku zapanował dokoła, i

zgniółł prawie całe piękno i poezję życia

ale już daje się odczuwać powrót do przeszłości. To, czego chciał uniknąć bolszewizm, przeciwko czemu walczył z całą siłą, dokonywa się stale, powoli, ale niepowstrzymanie, ponieważ życie jest silniejsze, niż wszystkie teorie: zarówno na wsi, jak i w mieście tworzy się nowa burżuazja, nowy stan średni, nowe drobnomieszczaństwo, i nowa warstwa wyższa szczęśliwców — wyższych urzędników sowieckich.

Dawni panowie („bariny“) zniknęli, ale ich przykład unosi się jeszcze przed oczyma ogółu, i kto w jakiś sposób umie i może stara się ich naśladować. Częstokroć z najniższego ludu pochodzący komisarze, tak samo lekko-myślnie piją z kielicha uciech, jak i dawni panowie, wyrzucają pieniądze z taką samą rozrzutnością, choć nie z takim wdziękiem, i żyją zwykle ponad stan.

Najlepszym świadectwem tego są ciągle

procesy o łapownictwo i malwersacje, wytaczane większym i mniejszym komisarzom sowieckim.

Nad wszystkim zaś unosi się kobieta. Wiele kobiet i kochanek obecnych urzędników sowieckich, było kiedyś żonami i kochankami ówczesnych panów, i do swego obecnego życia przyniosły one z sobą dawne przyzwyczajenia i życie.

W tym duchu starają się więc one wpłynąć na swych obecnych przyjaciół — mężów. I tak chyba całkiem zrozumiałe, że starania ich uwieńczają pomyślne rezultaty.

Narodowi demokraci pokazują się w dawnej szacie, ale do życia domowego

Skandal prasowy w Danii.

Dziennikarz „nabrał“ króla, drukując w swem piśmie dwukolumnowy wywiad.

Kopenhaga, 21 stycznia.

Niebywały skandal prasowy, ośmił którego jest król duński Kryształ X, rozegrał się przed kilkoma dniami w Kopenhadze.

W ubiegłym tygodniu przyjęty był u króla na audjencji dziennikarz amerykański Hayden Dolbot, z zastrzeżeniem, iż z rozmowy z królem nie zrobi jakiegos użytku.

Dziennikarz amerykański nie tylko słowa swego nie dotrzymał, ale swą sześciominutową rozmowę z królem upiększył tak dobrze, że zrobił z niej dwukolumnowy artykuł, pod tytułem: „Rozmowa z królem Danii“.

Jedno z pism duńskich przedrukowało ten artykuł w całości.

Jakież było następnego dnia zdumienie króla i dworu, gdy przeczytali ten artykuł, w którym Dolbot włożył w usta królowi to, co mu się tylko podobało.

urzędników sowieckich wkroczył luksus w całej pełni.

Żony małych komisarzy starają się naśladować żony „dużych“ komisarzy, w ten sposób modeluje nowe towarzystwo — na starą modłę.

W niektórych warstwach społecznych w Rosji, żyje się obecnie bardzo dobrze i bezwątpienia to dobre życie stało się dla nich cenne i drogie, i niechętnieby się z nim rozstali.

Nie będą chcieli, bez bardzo ważnych powodów, rezygnować niedawno zdobytych cudów i dobrodziejstw życia. Zgięty bowiem łuk łatwo pęka, do wojny zaś i niepokojów całkiem nie stosują się balowe toalety i dobrze skrojone fraki.

Do chęci życia i użycia zaś przyczyniają się w pierwszym rzędzie kobiety. Historia powtarza się: niegdyś kobiety pozbawiły męstwa wojaków Hannibala, tak, że zwyciężyli ich rzymianie, a obecnie dzieje się to samo z działaczami bolszewickimi, u boku ich żon i kochanek.

Bomba z przed 200 lat zabiła w tych dniach kanoniera.

Przy wbijaniu gwoździa nastąpiła eksplozja.

W starodawnych bastionach twierdzy Belfortu, pamiętającym jeszcze czas słynnego budowniczego fortecy, Vaubana (1633—1707), zachowało się dużo kul i bomb z owych czasów.

W tych dniach jeden z kanonierów artylerji fortecznej Belfortu, niejaki Oudon, chcąc wyprostować pogięty hełm, użył za formę jednej z tych odwiecznych bomb. Ponieważ zaś okiełta bomba nie chciała stać na miejscu, usiłował unieruchomić ją przez wbicie wielkiego gwoździa do jej zapalu.

Nie przypuszczał jednak widocznie, że w bombie znajduje się jeszcze proch z przed lat conajmniej dwustu. A jednak tak było istotnie, wbijane zaś gwoździa w zapal musiało wywołać iskrę, nastąpił bowiem wybuch, który rozsadził bombę, zabijając przytem kanoniera na miejscu.



— Dlaczego pan nie przyprowadził z sobą tego wieprza, któremu miałem przeprowadzić analizę krwi?
— Przepraszam, panie weterynarzu: zupełnie o nim zapomniałem. Przypomniałem sobie dopiero wtedy, gdy pana ujrzałem...



— Ile ma lat twoja nowa siostrzyczka?
— Nie wiem jeszcze o niej, gdyż bocian przyniósł ją dopiero przedwczoraj.

Jaką chciałbym mieć żonę?

„Nie chcę żony pięknej, bo miałbym ją dla innych“ — odpowiada 27-letni konduktor tramwajowy.

Przystojna kobieta nie da się utrzymać przy mężu duszą i ciałem.

Rozpusta i zepsucie powszechne umieszczały już niejednego człowieka, Niejeden palnął sobie w leń, bo go żona zdradziła. Ale co tam gadać, kiedy wiadomo, że

przystojna kobieta nie da się utrzymać przy mężu duszą i ciałem,

choćby nawet ten mąż był nie wiem jak. Kiedy tylko inny spodoba się kobiecie, a jak trafi jeszcze na wytrawnego lowelasa i „pożeracza serc“, to — prze padło!

Czasem nawet wszyscy wiedzą, że żona zdradza, a mąż-rogacz, ani się domyśla.

Dzieci ziębną!

Pamiętajcie o waszych nieszczęśliwych braciach i siostrach!

Panujący od kilku tygodni mróz daje się coraz silniej we znaki. Zima nie żartuje! Mroźny wiatr wszystkim dokucza, a zwłaszcza tym, którym skromne warunki nie pozwalają na nabycie ciepłych okryć lub futer...

Jakże boleśnie odczuwają te smutne okoliczności te najbardziej z biednych, małe głodne dzieci polskie, najczęściej doświadczane przez klęskę obecnego bezrobocia!

Jakże często widzi się na ulicach drobne skulone postacie, zdążające do szkół powszechnych w wiatrem podsztych paletkach i dziurawych butach. Przymus, szkolny pędzi je do szkoły, lecz oż warta nauka, połączona z ciągłym niebezpieczeństwem zaziębienia, zapalenia płuc, gruźlicy...

Do was, młodzieży polska, do was, chłopcy i dziewczęta, zwracamy się przedewszystkiem.

Jeśli los łaskawy pozwoli wam zaoptować się w ciepłe ubranie: jeśli dostanie odzianą rozkoszujecie się ślizgawką i innymi przyjemnościami zimy — pamiętajcie, że ta zima nie dla wszystkich jednak jest łaskawa!

Nie zapominajcie o waszych biedniejszych braciach i siostrach.

Wszak w każdym domu znajdzie się nieco starej odzieży lub zużytego obuwia, z czego możecie już nie korzystać, zaakceptowany przez Czczerina, a co chętnie ofiarujecie biedniejszym.

Prześlijcie to do Czerwonego Krzyża Młodzieży!

Niechaj ten śnieg, nawprost waszych okien leżący przypomni wam tych, którzy z utęsknieniem oczekują cieplejszej odzieży lub bielizny, wam niezbyt potrzebnej, lub nawet zbędnej zupełnie!

I pamiętajcie jeszcze: dwa razy daje kto szybko daje.

Mróz i choroby nie czekają!
Czerwony Krzyż Młodzież
Piotrkowska 96.

Straszna tragedia bezrobotnego.

Stracił zmysły, gdy ostatnia deska ratunku usunęła się z pod rąk.

Nieszczęsna żona straciwszy zarobek chciała odebrać sobie życie, ale powstrzymała ją miłość ku dzieciom.

Łódź, 23 stycznia

Skromnie, małe mieszkanko przy ulicy Zawiszy 2 było wczoraj niemym świadkiem straszliwej tragedji.

W mieszkaniu tem od dłuższego już czasu zamieszkuje p. Henryk Kalinowski z rodziną, składającą się z ośmiu osób.

Kryzys gospodarczy, jaki przeżywa obecnie dotkliwie całe nasze miasto, po grażył rodzinę tę w straszliwą nędzę.

Pan Kalinowski, starszy już mężczyzna, gdy stracił pracę w fabryce, nie mógł już znaleźć innego zajęcia. Ciężar utrzymania domu spadł na jego małżonkę.

Pani Kalinowska poszła na służbę i z otrzymywanej skromnej pensyjki ratowała od śmierci głodowej swego męża i dzieci.

Kilka dni jednak temu pani Kalinowska pokłóciła się z siostrą swjej chlebobdawczyni i na skutek tego wydalono ją ze służby.

Nieszczęśliwą kobietę ogarnęła rozpacz.

Wiedząc, iż w domu oczekują ją głodne dzieci, Kalinowska postanowiła nie wracać do mieszkania.

Cztery dni błąkała się po ulicach Łodzi nie mając nic w ustach.

Jak obłąkana krążyła od rogu do rogu, błędnym wzrokiem przyglądając się życiu miejskiemu.

Nie wiedziała co począć z sobą. Chwilami myślała już o

popępleniu samobójstwa

Miłość ku dzieciom zwyciężyła w niej wreszcie wszystko

Po czterech dniach tułaczki, po czterech bezsensnych nocach spędzonych na ulicy, Kalinowska

zdecydowała się wreszcie powrócić do domu.

W mieszkaniu przy ulicy Zawiszy 2 przywitał ją mąż, który niepokoił się już tak długą nieobecnością małżonki,

— Dlaczego tak długo nie przychodziła? — spytał ją.

Kalinowska milczała.

Dopiero po pewnym czasie opowiedziała mu płacząc

tragiczne dzieje swych ostatnich dni

Straszliwa wiadomość o stracie posady przez żonę podziałała na pana Kalinowskiego w niezwykły sposób.

Podniósł się bowiem z krzesła i ponuro spoglądając na żonę, nie mówiąc nic do niej, począł

krążyć nerwowym krokiem po mieszkaniu

W pokoju zapanowała śmiertelna cisza.

Kalinowska spoglądała w osłupieniu na swego męża, z którym dzieć się poczęły dziwne rzeczy.

Zatrzymał się bowiem nagle przed nią. W oczach zabłysły mu ognie obłędu. Na ustach ukazała mu się biała piana.

Kalinowski

po począł krzyczeć,

z ust jego wymykały się słowa bez żadnego związku.

W pewnej chwili pochwycił krzesło i cisnął nim w żonę. Gdy ta wołać poczęła o pomoc, Kalinowski rzucił się na nią i począł ją bić ciężkimi przedmiotami.

Krzyk nieszczęśliwej kobiety usłyszeli lokatorzy domu, którzy po dłuższej walce z oszalałym Kalinowskim, obeszli wladni go.

Do

pobitej niemilosierne kobiety

zawezwano pogotowie, które udzieliło jej pomocy na miejscu

Nie wiem, jakiego kto zdania, ale na moim rozum to się wydaje, że nie poto mężczyzna ciężko pracuje na utrzymanie, a często zdrowiem przyplaca, żeby mu się

kobieta tak podle odwdzięczała. Jak która kobieta chce z innymi flirtować, to niech idzie

za utrzymanie, a nie żonę.

Ja szczerze powiadam: nie chcę żony pięknej, bo miałbym ją dla innych, a uroda także nie jest wieczna i na nic się człowiekowi nie przydaje.

Jak będę mógł zenić się, to poszukam sobie kobiety uczciwej, która uczciwa i po ślubie zostanie. Żona to przecież jest przyjaciel najlepszy, a co to za przyjaźń, w której ukrywa się zdrada?

Może wielu się ze mną nie zgodzi, ale ja chcę żonie wierzyć, a pilnować jej ani myślę, posterunku przy niej nie postawię.

Nie jestem jeszcze starym kawalerem, mam dopiero dwadzieścia siedem lat, a więc szukać mam jeszcze dużo czasu.

Konduktor tramwajowy.

„Służąca do wszystkiego“

zabrała najpierw swemu pracodawcy pieniądze, a później ułożyła się po cichu...

ŁÓDŹ, 22 stycznia.

Łódzianka Marjanna Z. wyjechała do Warszawy i znalazła miejsce służącej u państwa Wajdorf (Nowolipie 63).

Po pewnym czasie Z. ulotniła się, a p. W., zgłosił do urzędu śledczego, że służąca ukradła mu biżuterję i pieniądze razem na sumę 15 tys. zł.

Z. tymczasem wyjechała do Łodzi, lecz sprowadzono ją do Warszawy. Tam tłumaczyła, że p. W. zmusił ją do ulegania swym zachciankom a następnie specjalnie wyprawiał z domu żonę i dzieci, a ona musiała być mu powolną w obawie utracenia posady.

Gdy jednak rola ta jej się znudziła zabrała swemu chlebobdawcy pieniądze, gdyż uważała, że jej się wynagrodzenie należy.

Z pieniędzmi wyjechała do Łodzi, a

obecnie nic już nie ma i tylko może objąć znów posadę.

P. W. chcąc sprawę cicho załatwić porozumiał się ze swą służącą do „wszystkiego“ i jakoś doszło między nimi do porozumienia. b.

Z FILMU DNIA.

Czterech Grabskich.

JEDEN GRABSKI NAM ZEPSUŁ MATERJALNY BYT,
DRUGI GRABSKI NAM PSUJE SZTUKĘ I OŚWIATĘ,
PIERWSZY GRABSKI JUŻ ODSZEDŁ WSZELKIEJ SŁAWY SYT,
DRUGI GRABSKI TKWI JESZCZE, SZKODZĄC CIĄGŁE ZATEM
JEDEN GRABSKI POCZĄTEK WSZYSTKICH NASZYCH KŁESK,
DRUGI GRABSKI PRÓBUJE NAS ZUPEŁNIE DOBIĆ,
GDY PRZYJDZIE TRZECI GRABSKI — BĘDZIE WRESZCIE KRES
I CZWARTY JUŻ NIC WIĘCEJ NIE BĘDZIE MÓGŁ ZROBIĆ,
AS-PIK.

Ogniste źrenice

i
ponętne usta

Estelli Taylor

czynią z niej królową ekranu
w filmie

„Hrabia Monte-Christo“.

Samotna i głodna bandytka.

Dzieje uczciwej dziewczyny, którą straszne warunki życiowe zepchnęły na dno występku Pod opieką siostry. — Nie mogła pogodzić się ze szwagrem. — Koleżanki namawiały do kupczenia własnym ciałem. — Bezradna na łódzkim bruku. — Pierwszy napad na pustej ulicy.

W tych dniach aresztowano w Łodzi osiemnastoletnią dziewczynę, Mariannę Skrobulską, bezdomną i pozbawioną pracy. Aresztowano ją za kilka napadów ulicznych w celach rabunkowych.

W najbliższym czasie młoda dziewczyna, pochodząca ze sfer inteligentnych, znajdzie się na ławie oskarżonych skąd niechybnie powędruje do więzienia.

Będzie to tragiczny epilog smutnej historii młodej, przystojnej i niedoświadczonej dziewczyny, którą straszliwy splot wypadków życiowych pchnął na drogę występku.

Marianna Skrobulska urodziła się w Poznaniu. Mając kilka lat zaledwie straciła ojca i matkę. Wychowaniem jej zajęła się siostra, która kilka lat temu wyszła za mąż.

NA PONIEWIERCE.

Dziewczynka, która uczęszczała już do szkoły, zaopiekował się małżonek starszej siostry.

Marianna nie lubiła swego nowego opiekuna.

Nie był nigdy wyrozumiały dla jej dziecięcych wybryków, a przy najbłahszych przewinieniach dziewczynki wykazywał nawet okrucieństwo.

Dziewczynka tuliła się wówczas do siostry i, łkając na jej kolanach, żaliła się na swą okrutną dole, która pozbawiła ją rodziców.

Październik ubiegłego roku przyalósł jej nowy cios.

Zachorowała siostra i mimo pomocy lekarskiej zakończyła życie.

Marianna pozostała sama na świecie. Szwagier nie troszczył się o nią.

BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Dziewczyna, pozbawiona zupełnie o pieki starszych,

włóczyła się po mieście,

a nienawidząc domu swego szwagra, coraz rzadziej przebywała w domu.

Któregoś dnia przyszła późno w nocy.

Szwagier nie chciał jej wpuścić do mieszkania; obrzucając stekiem najohydniejszych wyzwisk i obelg.

W dziewczynie zawrzała krew.

Uważając, iż niesłusznie ją skrzywdzono, Marianna uderzyła w twarz swego szwagra, krzycząc, iż zameczył jej siostrę i teraz chciałby się jej pozbyć za wszelką cenę.

Marianna już nie płakała.

Ciężkie warunki życiowe zahartowały osiemnastoletnią dziewczynę, która mimo nieprzychylnych warunków, odznaczała się

niezwykłą siłą fizyczną.

Gdy szwagier wskazał jej drzwi — nie prosiła, by jej nie pozbawiał dachu nad głową. Była zbyt dumna.

NAMOWY „PRZYJACIOŁEK”.

I oto osiemnastoletnia dziewczyna znalazła się na bruku ulicznym, pozbawiona pieniędzy i jakiegokolwiek pracy.

Miała przed sobą jedno tylko wyjście: kupczenia swym ciałem.

Do tego namawiały ją, zresztą, liczne jej koleżanki, które starały się ją przekonać, iż w ten sposób, nie pracując będzie miała na stroje i na zbytki nawet.

Nie usłuchała ich.

Zbyt głęboko bowiem miała zakorzenione w sobie zasady etyczne. Marianna Skrobulska postanowiła opuścić rodzinny Poznań, który tak był dla niej okrutny.

Za pożyczone od koleżanek pieniądze wyjechała do Łodzi, przypuszczając, iż tutaj dzięki kilku znajomym, uzyska jakąkolwiek pracę.

W BRAMACH I NA DWORCACH ŁODZI.

Ale i Łódź nie przyniosła jej szczęścia.

Skrobulska nie miała pieniędzy na wynajęcie mieszkanek. Znajomi jej przyjęli ją bardzo chłodno i nikt jej nie obiecał nawet żadnej pomocy.

Znalazła się więc na bruku w obcym, nieznanym jej mieście.

Dziewczynie ogarnęła rozpacz.

Jedynym, jak uważała, wyjściem z tragicznej sytuacji było pogrążenie się w odmętach rozpusty.

Nie chciała się na to jednak zdecydować w żaden sposób.

Krałężyła więc głodna, zziębnięta po pulsujących życiem ulicach wielkiego miasta nie wiedząc, co począć z sobą.

Noce spędzała w wnękach nieznanym jej bliżej domów, lub czasem na dworcach kolejowych.

Ludzie się niekiedy nad nią litowali. Od niektórych otrzymywała wsparcie, inni ofiarowywali jej przygodną jakąś pracę.

Zdarzało się to nader rzadko.

Naogół bowiem

spoglądano na nią z nieufnością, przypuszczając, iż jest złodziejka. Dziewczyna rozumiała to.

— A więc będę złodziejka, bandytka będę! — pomyślała.

NAPAD BANDYCKI.

I oto kilka tygodni temu, gdy pewnego dnia nie miała aż do wieczora nic w ustach, zdecydowała się.

Działo się to na ulicy 6 Sierpnia koło nr. 98 w godzinach wieczornych.

Dokoła było pusto.

Dziewczyna rzuciła się z tyłu na są-

motnie idącą kobietę, uderzyła ją i korzystając z osłupienia i przestachu na padniętej wyrwała jej torebkę i pieniądze. Zbiegła.

Poszkodowana p. Teofila Zielińska zameldowała o powyższym w policji.

Skradzione pieniądze zapewniły Skrobulskiej kilkudniowe utrzymanie.

Nie widząc dla siebie innych

możliwości zarobkowania

dziewczyna postanowiła kontynuować nowoobraną zawód.

I oto znów dwie niewiasty zameldowały w policji o napadzie dziewczyny.

Jedna z napadniętych, p. Magacińska Aniela, ugodzona została kamieniem w głowę. Uderzenie było tak silne, iż pozbawiło ją przytomności.

Również p. Anna Bener zawiadomiła policję o napadzie.

Młociąna Skrobulska stała się niebezpieczną.

W godzinach wieczornych, na ciemnych ulicach, gdy zamierał ruch, czyhała na samotnie wracające kobiety. Chodziło jej nie tylko o pieniądze, lecz również o zemstę, o zemstę nad nieznanymi jej kobietami, które mają pieniądze i kogoś, kto się o nie troszczy, podczas gdy ona pozbawiona została przez los wszystkiego.

Jej nienawiść do ludzi, a do kobiet specjalnie, graniczyć już zaczęła z obłędem.

W tych dniach aresztowała ją policja.

Marianna Skrobulska stanie przed sądem.

— f —

Hrabia Monte - Christo



zahypnotyzowa

Subtelny węch mieli złodzieje, którzy okradli p. Kona.

Przy ulicy Sienkiewicza 29, mieści się skład apteczny, należący do p. Władysława Kona.

Wczoraj rano p. Kon, jak zwykle, przybył do sklepu z zamiarem otwarcia. Wydawało mu się, iż wszystko było w porządku. Gdy podniósł jednak żaluzje, znajdujące się na zewnątrz drzwi wejściowych, stwierdził z niemałym zdziwieniem, iż drzwi były otwarte.

Pan Kon pamiętał dokładnie, że drzwi zamknął na klucz i wobec tego, tknięty przecuciem, natychmiast zajął się badaniem nagromadzonych w składzie me dykamentów oraz perfumerji.

Przecucia go nie omyliły.

Przy wstępnym już badaniu zauważył bowiem brak najlepszych perfum, pudrów i środków kosmetycznych.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 3000 zł.

Jak się okazuje, złodzieje byli wytrawnymi znawcami perfumerji, gdyż

Paczki

z niespodziankami

Premja Karnawałowa!

Dziś w Niedzielę

w każdym 10-tym paczku nabywcy znajdują premie w postaci:

Tortów :: Bombonierek :: Cukierków

znakomitej Tatrzańskiej i t p

Cukiernia

B. Gostomski Piotrkowska — 76 —

UWAGA: Poleca się renomowane wyroby cukiernicze

zabrali z sobą tylko najprzedniejsze wyroby zagraniczne.

Pan Kon zameldował o powyższym w urzędzie śledczym, który wszczął natychmiast energiczne dochodzenie w sprawie tej niezwyklej kradzieży.

Cudem

— sztuki kinematograficznej!
— techniki i reżyserji!
— fotogeniczności!

jest



wilków

- jakie kiedykolwiek świat widział!
- które zyskało największy rozgłos na świecie!
- dla którego otworzono podwoje Wielkiej Opary Paryskiej!
- premierę, którego zaszczycił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej!

wilków



PAWEŁ CASSIRER,

znany berliński handlarz dziełami sztuki popełnił przed kilku dniami samobójstwo i zmarł po ciężkich cierpieniach w szpitalu.

Bogaci indjanie.

Każdy z nich ma po 13,200 dolarów

Najbogatszym z pewnością szczepem indyjskim są osagowie, mieszkający na wydzielonym im terytorium w stanie Oklahamy, na terytorium tym bowiem znaleziono bogate źródła nafty.

Według danych urzędowych, rząd Stanów Zjednoczonych wypłacił szczepowi osagów za naftę wydobywaną na ich terytorjach ogromną sumę 29.423.000 dolarów, co czyni na każdego z członków tego szczepu około 13.200 dolarów.

A źródła nafty na terytorium osagów wciąż są bardzo wydajne, zapewniając jeszcze na długo tym indjanom dochód roczny do pozazdrosczenia.

Śmierć chirurga cesarskiego

wkrótce po dokonaniu operacji.

Według „British United Press”, byłby cesarz Wilhelm II poddał się w tych dniach w Doorn lekkiej operacji ucha.

Operacja powiodła się zupełnie — sprawa wadzy z Berlina do jej dokonania prof. von Helmert zaproszony był przez b. cesarza na obiad. Wkrótce po obiedzie profesor zasnął nagle i zmarł w kilka godzin później, przewieziony do szpitala w Utrechcie.

Proszek kredy — cudownym lekarstwem przeciw zaziębieniu

Sprytny oszust kilka godzin stał po kolana w wodzie, reklamując w ten sposób swe pigułki.

Nie obawiał się przeziębienia, albowiem miał sztuczne nogi.

W rezultacie władze policyjne spisały mu protokół.

Powodzie, które w ostatnich tygodniach nawiedziły liczne kraje europejskie, dały się szczególnie dotkliwie uczuć w Belgii.

Miastem, które najwięcej ucierpiało, było Leodjum.

Całe dzieńnice jego były pod wodą, a straty wywołane powodzią w tym jednym tylko mieście, dochodzą olbrzymich sum

Wśród ogólnej katastrofy, pochłaniającej mienie tysięcy ludzi, rozegrał się w Leodjum

groteskowy epizod,

którego bohaterem był Andrzej Dubus, trzydziestoletni człowiek „bez określonego zajęcia”. W chwili, kiedy wszyscy tracili, a wielu popadło w ruinę i nędzę, Dubus postanowił zrobić majątek na powodzi.

Mieszkańcy dzielnic zalanych widywali przez kilka dni człowieka, który najspokojniej

brnął po kolana w wodzie

pukając kolejno do każdego domu.

Niektóre z nich były opuszczone, w wielu jednak mieszkańcy pozostali, spodziewając się, że woda wyżej już nie się gnie.

Kiedy na progu ukazywał się ktoś z mieszkańców, Dubus rozpoczynał pogawędkę, udzielając najświeższych wiadomości o stanie wody, wypytyując z kolei o zdrowie odważnych lokatorów, którzy nie bali się pozostać.

Po kilku zdaniach spostrzegano, że przez cały czas gość stoi po kolana w wodzie.

— Niechże pan wejździe na chwilę. Przecież pan może się przeziębienie, nie mówiąc o pewnym katarze.

— „Ja” nie mam potrzeby obawiać się kataru, ani przeziębienia — odpowiadał tajemniczo Dubus.

Oczywiście zapytywano co zabezpiecza go przed chorobą

i pozwala na wystawanie w wodzie po kolana.

Po pewnych wzdraganiach Dubus zwierzał się, iż ma

cudowne pigułki przeciw zaziębieniu i to w takiej ilości, iż może przetrwać nie kilka dni, ale całe tygodnie powodzi

Prawie zawsze zwracano się doń z prośbą o odstąpienie bodaj kilku pigulek, które też Dubus odstępował

za bardzo wysoką cenę

jako produkt zagraniczny, bardzo drogi.

W przeciągu kilku dni Dubus robił

doskonałe interesy.

Każdy z nabywców zobowiązywał się do dochowania tajemnicy o cudownych pigułkach, gdyż jako lekarstwo zagraniczne

nie było ono dozwolone w Belgii

i Dubus mógłby z tego powodu mieć jeszcze nieprzyjemności z władzami.

Przyczyniało się to jednak właśnie tem więcej do reklamowania lekarstwa, tak jak przypuszczał Dubus.

Stawa cudownych pigulek Dubusa przeciw przeziębieniu wzrosła w ciągu kilku dni do tego stopnia, że pewien lekarz

poddał je analizie.

Cudowne pigułki okazały się najwyczejszym

proszkiem kredy.

Wtedy zwrócono baczniej uwagę na Dubusa i z kolei odkryto jego tajemnicę

Nie mógł on wogóle przeziębienie, stojąc nawet cały dzień w wodzie po kolana,

gdź miał obydwie nogi sztuczne, jako inwalida wojenny

Wędrownka po wodzie mogła co najwyżej uszkodzić aparaty sztucznych nóg, ale Dubus zapobiegał temu

całkowitem czyszczeniem i smarowaniem co wieczór,

W rezultacie władze policyjne spisały protokół, ale na tem się prawdopodobnie skończy i sprytny inwalida nie będzie więcej niepokoiony.



JACQUES DELCROZE

znakomity profesor muzyki w genewskim konserwatorium, założyciel i kierownik szkoły muzycznej oraz tańców rytmicznych w Hellerau — został zaszczycony tytułem honorowego obywatela Genewy.

Przeciw bandytom w New-Jorku.

„New York World” podaje, w jaki sposób chcą ochronić się przed napadem bandytów na ulicach nowojorskich dam z bogatych kół towarzyskich.

Tak na przykład pani France Alda, śpiewaczka operetkowa a żona Giulia Gatti - Casazzy, króla towarzystwa Metropolitan Opera postanowiła od dzisiaj jeździć w metalowym aucie, którego nie mogą przedziurawić strzały rewolwerowe, opatrzonym również w szkło tychże samych własności. Auto wygląda jak zwykły luksusowy wóz, gdy jednak bandyta wskoczy na stopień, nie będzie w stanie otworzyć drzwiczek wozu, ani w żaden sposób nie zdoła uczynić siedzącym wewnątrz pasażerom.

Wozu tego używać będzie pani Alda tylko w Nowym Jorku. Jest ona wprawdzie na turne do krajów zachodnich, ale czuje się pono tam na tym „dzikim wschodzie”, jak sama przyznaje, o wiele bezpieczniej niż w samym Nowym Jorku.



32)

W poszukiwaniu mordercy.

— Nic z tego wszystkiego nie rozumiem — rzekł nazajutrz Rutzak do Antosia, kładąc na stół „Express”.

— Co tam nowu zaszło?

Józek miast odpowiedzi pokazał mu oczami na gazetę.

— Czytaj, — rzekł — to się dowiesz ciekawych rzeczy.

Wziął „Express” do ręki i rzucił wzrokiem na tytuł: „Tajemnicza ucieczka dwóch więźniów! Zagadkowe zajście na kurytarzu więziennym! W budce wartowniczej znaleziono skrepowanego lassem wartownika.”

— Hm? — zdziwił się Kryspin, przeczytawszy te tytuły — Więc to niby o nas tak piszą?

— Czytaj, czytaj, to ci włosy dęba stana.

Antos poczał czytać półgłosem:

— W dniu wczorajszym około godziny 5-ej w nocy uciekli w niezwykle tajemniczy sposób z tutejszego więzienia

dwaj aresztanci, osadzeni w celi nr. 13: Antoni Kryspin i Józef Rutzak.

Pierwszy z nich miał niebawem stanąć przed sądem doraźnym za dokonanie morderstwa rabunkowego na osobie fabrykanta Sarneckiego, drugi, notoryczny przestępca został osadzony w więzieniu za wielką kradzież z włamaniem.

O okoliczności tej niezwykle owianą mgłą tajemnicy ucieczki przedstawia ją się następująco:

O godzinie 5-ej w nocy miała nastąpić zmiana dozorców na kurytarzach więziennych.

Gdy dozorca, Jan Kowalek, który miał zastąpić swego kolegę na drugim piętrze, udał się na kurytarz, oczom jego przedstawił się okropny widok.

Na podłodze leżał nieruchomo dozorca Władysław Lenczarek, dający słabe oznaki życia. Kowalek, który domyślił się, że zaszło coś poważnego wszczął alarm.

Lenczarka, który dotychczas nie odzyskał przytomności, odwozła karetka pogotowia do szpitala.

Przystąpiono natychmiast do rewizji celi, która dała nadspodziewane wyniki. Cella numer 13, w której siedzieli dwaj wyżej wymienieni przestępcy, była pusta, kraty przepiłowane, a okno otwarte. Z okna zwisał nazewnątrz sznur, przy pomocy którego przestępcy wydostali się z gmachu więziennego.

Zostali widocznie na ulicy zatrzymani przez wartownika, z którym rozprawili się w nieludzki sposób. Znaleziono go bowiem w budce wartowniczej, skrepowanego lassem. Pętla była tak silnie zaciągnięta wokół szyi, że zastano go już niemal w agonji. I on również dostał odwieziony do szpitala, gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności.

Cała ta sprawa jest spowita w gęste mgoki tajemnicy, w którą rzuca nieco światła zeznania dozorczy i wartownika. Za uciekinierami zarządzono energiczny pościg, który jak dotychczas nie dał jeszcze żadnego rezultatu.

W miarę czytania, potęgowało się zdumienie Antosia, które doszło do zenitu.

— Co to wszystko znaczy? — zapytał, spoglądając na Rutzaka szeroko rozwartymi ze zdziwienia oczami

Józek wzruszył ramionami.

— Wierz mi — odparł — sam nie wiem, co o tem wszystkim myśleć. Od razu się dziwiłem, dlaczego ten wartownik nie ruszył się z miejsca, kiedyśmy

uciekali... Domyślam się tylko, że go u nieszkodliwił ten sam gość, który nam cisnął sznury do celi.

— Hm, hm — mruknął Kryspin, nie mogąc ochłonąć z wielkiego wrażenia.

Rutzak podniósł się nagle z miejsca.

— Suchaj, Antos — rzekł szeptem — jedno wiem tylko: musimy stąd umykać. Policja zarządziła z pewnością liczne obławy, a „ciocię” znają już tam dobrze. Mogą jeszcze nas nakryć.

— Rozumiem — odrzekł Kryspin — musimy sobie poszukać nowego pomieszczenia.

— Tak jest — chodźmy...

Pożegnali się czule z „ciocią” i wyszli na ulicę.

Było już zupełnie ciemno. Gęsta mgła unosiła się nad miastem. Szli przez długi czas w milczeniu.

Nagle drgnęli obaj i stanęli w miejscu jak wryci.

— Stać! — rozległ się tuż za nimi jakiś głos.

Obejrzel się machinalnie. Przed nim stał policjant, trzymając w ręce brzoń.

— Stać! — powtórzył groźnie — Dokumenty!

Józek zorientował się szybko w sytuacji.

— Zmykaj! — zawołał do Antosia, sam zaś skoczył do policjanta.

Jedną ręką chwycił go za dłoń, w której trzymał rewolwer i ścisnął z całej mocy, drugą zaś wymierzył cios między oczy.

(d. c.n.)

Protest Karachana z powodu zatargu o wschodnią kolejkę chińską.

Pekin, 22 stycznia. Przedstawiciel sowietów, Karachan, złożył w ministerstwie spraw zagranicznych energiczny protest w związku z zatargiem o wschodnią kolejkę chińską. Nota protestująca, złożona przez Karachana, domaga się położenia kresu zniewagom, jakich dopuszczają się żołnierze chińscy oraz przywrócenia porządku. Sowiety — oświadcza nota — zrezygnowały z o-

chrony tej kolejkę w nadziei, że chińczycy ocenią ten krok. Sowiety gotowe są do podjęcia dyskusji w sprawie niezbędnych zarządzeń, jakie mają być podjęte. Nakoniec nota podkreśla powagę sytuacji i czyni Chiny odpowiedzialnymi za wszelkie szkody spowodowane ubliżającym zachowaniem się żołnierzy chińskich.

Zwycięstwo francuzów w Marokku. Riffeni ponieśli znaczne straty.

Paryż, 22 stycznia. Z Marokka donoszą o nowych zwycięstwach francuskich.

Atak na Mutine udał się w zupełności. Zajęta została również Panerka, najważniejszy punkt operacyjny riffenów, gdyż znajdowało się tutaj rozgależenie gaśniców, telegraficznych linii i sieci telefonicznej.

Straty francuskie są znikome. Natomiast riffeni ponieśli straty bardzo poważne.

Zaznacza się coraz wyraźniej, że duch w armii Abd-el-Krima podupadł.

—————

—APOLLO, Konstantynowska 16—

Dzisiaj Slizgawka

połączona z Koncertem Orkiestry Wojskowej.

Zmniejszenie ciężarów podatkowych we Francji w porównaniu z r. 1914-ym.

Paryż, 21 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.
„Excelsior” ogłasza tablicę porównawczą ciężarów fiskalnych, jakie dźwigają obywatele francuscy, z której wynika, że ciężary te wynoszą na głowę 900 fr. rocznie, podczas gdy w 1914 roku wynosiły one 110 franków.

Wystawa klejnotów b. cara warta jest 175 milionów dolarów.

Moskwa, 21 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.
W domu związków zawodowych oraz w dawnym budynku mennicy wystawiono na pokaz klejnoty b. cara. Tłumy publiczności oglądają te klejnoty, obok których wystawiono również szaty koronacyjne. Wartość klejnotów oceniono na 175 milionów dolarów. O sprzedaży na razie niema mowy, ponieważ je dny kupiec Vam Dam, holenderski jubiler odjechał do Holandji nie zająwszy interesu kupna z powodu braku dostatecznej ilości pieniędzy.

Spór między Rosją sowiecką a Chinami zaostri się coraz bardziej.

Londyn, 22 stycznia.
Specjalna służba telegraf. „Expressu”.
Spór między Rosją sowiecką a Chinami na ile przewozu wojsk chińskich kolejką wschodnio-chińską zaostri się coraz bardziej.

Ambasador sowiecki w Pekinie, Karachan, oświadczył w nocie do ministra spraw zagranicznych Chin, że o ile bezpieczeństwo na kolejkach chińskich nie zostanie przywrócone, rząd sowiecki chwyci się środków gwałtownych.

Dyrekcja Kinoteatru REDUTA

urządza we wtorek, dn 26 b. m. dotychczas nie wprowadzony w Polsce

KONKURS ARTYSTYCZNEGO NAŚLADOWNICTWA

polegający na imitowaniu ruchów, ubioru i ogólnego wyglądu

Charlie Chaplina.

Najtrafniejszym naśladowcom główna dyrekcja oraz przyjaciel Chaplina p. Nerris wyznaczili 3 nagrody:

Nagroda I	zł. 150.
„ II	„ 100.
„ III	„ 50.

Uwaga: Do Jury powołani będą przedstawiciele prasy oraz dyrekcja.

Dr. W. Balicka

Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety

Pańska 12 m. 14
rog Zawadzkiej

NA RATY!

Kto raz kupi, napewno zaprotestuje swoich znajomych
Maniakturę, Gwarantję, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary.

„KREDYT”
NAWROT 15,
rog Sienkiewicza.

Dr. med

LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.

Choroby skórne, weneryczne, mocznikowa
Leczenie sztucznym słońcem wyznawem
Przyjmuje od g. 9 do 11 i od 5—8.

Kino-Teatr CASINO

Dzisiaj i dni następnych.

On kochał się w książkach, skrzypcach, figurach i obrazkach.

Ona kochała się w CHŁOPCACH, szmince, tańcu, szampanie i nocnych spelunkach

oto fascynująca treść filmu p. t.:

Handlarz z Amsterdamu

tragedja ojca, który żył przeszłością, zapominając o terażniejszości.

Rodzice! Wam się zdaje, że znacie tajemnice waszych córek — zobaczcie film „Handlarz z Amsterdamu”, a przekonacie się, że to kłamstwo!

W rolach głównych — najwybitniejszy aktor filmowy doby społecznej

Werner Krauss i najpiękniejsza **Marja Jacobini**
artystka tragiczna

Część Artystyczna: Ostatnie 2 dni gościnnych występów fenomenalnej pary tanecznej.

NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA

PONADTO:

Janina Kozłowska b. wodewilistka teatru Nowości w Warsz. i **Ludwik Sempoliński** wodewilista i reżyser operetek.

PROGRAM WYSTĘPÓW:

- 1) **Rapsodia Liszta** (Na ogólne żądanie Szan. Publiczności) w wyk. **Niny Pawliszczewej i Feliksa Parnella**
- 2) **Pod sukienką..** Ostatni szlagier „Perskiego Oka” w Warszawie duet w wy oianiu **Janiny Kozłowskiej i Ludw. Sempolińskiego**
- 3) **Ona ma coś...** — aktualna piosenka, którą śpiewa cała stolica w wyk. **Ludw. Sempolińskiego**
- 4) **Aczkolwiek .. czemu nie?** dowcipny „kawalek” w wyk. **Ludw. Sempolińskiego.**
- 5) **Les matelots** (Na ogólne żąd. Sz. Publ.) w wyk. **Niny Pawliszczewej i Feliksa Parnella.**

Orkiestra symfoniczna pod L. KANTORA.

Przy fote pianie M. SZYMKIEWICZ.

Początek o godz. 2-ej.

Sala dobrze ogrzewana.

1 zł. Od godziny 2-ej do 4-ej, na seans kinematograficzny cena wszystkich miejsc **1 zł.**



Szermierka w łódzkich szkołach średnich.

W gimnazjum im. Kopernika uczniowie od klasy 5—8 włącznie ćwiczą intensywnie ten piękny i pożyteczny sport.

Szczęść, Boże, ludziom, którzy rozpowszechniają szermierkę, uznana przez ustawodawców za „jednostronną“ a posiadającą tak wspaniałą tradycję.

Szermierka, posiadająca w historii naszego narodu tak świetne tradycje, zeszła obecnie, wobec obojętności ogółu społeczeństwa, głównie zaś naszej młodzieży sportowej, do roli kopciuszka sportowego, a wdzięczne pole tej pięknej i nader pożytecznej sportowej pracy, leży odłogiem.

A przecież materiału świetnego nam nie brak!

Posiadamy również doskonałe i dość liczne siły pedagogiczne, dotąd nie wykorzystane.

Są między nimi stare i wyrobione już klingi, które w chwili, gdy na zachodzie sale szermiercze rozbrzmiewają szczękami broni ćwiczącej się młodzieży i starszej generacji szermierczej.

Klingi naszych rutynowanych pedagogów rdzewieją bezczynnie

Potężne nasze ośrodki sportowe z niemniej potężnymi klubami sportowymi, woła kłótnie, a w najlepszym razie zabawy taneczne i inne w okresie zimowym, zamiast wyzyskania tego martwego w sporcie okresu na uprawianie sportu, tak pięknego i pożytecznego, jakim jest bezsprzecznie szermierka.

Przyczyny tak słabego zainteresowania ogółu sportem szermierczym, dopatrywać się należy chyba w tem, iż szermierka, będąc ćwiczeniem trudniejszego rzędu, wymaga, prócz stałego wysiłku fizycznego, także

specjalnych właściwości i zalet psychicznych.

A będąc jednocześnie ćwiczeniem pozbawionem jaskrawych a tanich efektów, jest dla większości, zwłaszcza intelektualnie na niższym poziomie stojącej, zbyt uciążliwą i mało popularną

Tak przedstawia się stan sportu szermierczego w klubach, które w ostatnim czasie ciężkiego położenia finansowego, naprawdę nie mogą sobie chwilowo pozwolić na wiele pożytecznych rzeczy wymagających pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Niestety, sport szermierczy nie spotkał się z należytem zrozumieniem i poparciem w naszych sferach rządzących. Bo oto t. zw. państwowa rada wychowania fizycznego, której zadaniem było wypracowanie ustawy o wychowaniu fizycznym narodu,

szermierkę uznaje za ćwiczenie jednostronne (!?!...)

i nie zaliczyła jej do obowiązujących, ani w szkole, ani też w przysposobieniu wojskowym ćwiczeń cielesnych.

Dzięki tak bezdennej tepocie kuli Wołodyjowskiego i wielu innych czczonych nawet przez naszych niezbyt ukrywających się wrogów, którym „der kleine Ritter“ z powieści Sienkiewicza jest

dobrze znany, wygasłby zupełnie w narodzie.

A przecież niema nic wznioślejszego a zarazem łatwiejszego, jak budowanie i wszczepianie tego kultu w rozczytaną w dziełach Sienkiewicza, kształcąca się młodzież, i o ile dotychczas wszystkie niemal, prócz hippiki, ekipy sportowe, na spotkania międzynarodowe i między państwowe obsadzamy siłami zaledwie średniami, nie posiadając prawdziwych talentów, to niezawodnie potężny wyłom w tej „zasadzie“, która naszych przeciwników nie zmusza do liczenia się z nami, mogłaby zrobić właśnie szermierka.

Na szczęście tak źle jeszcze nie jest

Bo oto są jeszcze ludzie, którzy choć w małej może części pojmują, co to jest za pał i jakim dla pracy bodźcem może być kult i cześć dla opiewanych bohaterów, jeśli się serdecznie do pracy.

Dowiedziawszy się, że w gimnazjum państwowym im. Kopernika, sport szermierczy cieszy się specjalną opieką nauczyciela wychowania fizycznego, p. Su-

zowieckiego, który nie tylko z polecenia dyrektora tegoż gimnazjum, p. Piekarskiego, lecz z osobistego zamiłowania, oddaną swej opiece młodzież intensywnie w szuce szermierczej zaprawia, o negdaj udaliśmy się do wymienionego gimnazjum.

W sali gimnastycznej mimo późnej pory (18 grudnia) zastajemy kilkunastu uczniów z p. Surowieckim na czele, uzbrojonych w szable, maski i rękawice szermiercze,

ćwiczących parami i całymi zespołami, to znów pojedynczo z nauczycielem tak liczne w szermierce figury i postawy.

We wszczętej na temat szermierki rozmowie z p. Surowieckim dowiedzieliśmy się, iż w gimnazjum im. Kopernika biorą w niej udział

uczniowie od 5 — 8 klasy włącznie

Frekwencja jest tak liczna, że aż radość serce rozpięra. To też można być pewnym, że z takim zespołem i fachowością prowadzona praca, wyda niebawem obfite owoce.

Szczęść Boże!

Fr. Romarek.

Wiadomości sportowe.

W bagnie profesjonalizmu.

Lwów, 21 stycznia.

W związku z pdań przez nas wiadomością o dyskwalifikacji działaczy lwowskich za popieranie ukrytego zawodowstwa w piłce nożnej, dowiadujemy się, że pewien klub lwowski posiada dowody, jakoby jeden z klubów krakowskich usiłował nakłonić do powrotu jednego z graczy za cenę 200 złotych miesięcznej gaży. Prawdopodobnie chodzi tutaj o Wisłę względnie Wawel.

Konferencja piłkarska w Brukseli.

Bruksela, 22 stycznia.

Konferencja piłkarska związków piłkarskich stojących na płaszczyźnie czystego amatorstwa w piłce nożnej odbędzie się w Brukseli w dniu 14 lutego b. r. Uchwały powzięte na tej konferencji będą niarodajnymi wskaźnikami dla kongresu FIFA, który ma się odbyć w maju r. b. w Rzymie.

Zmierzch sportu piłkarskiego w Czechosłowacji.

Praga, 22 stycznia.

Ze sprawozdania rocznego czechosłowackiego związku piłki nożnej daje się zauważyć znaczny odpływ sportowców piłkarskich do innych sportów. — I tak związek czechosłowacki, który liczył w roku ubiegłym niespełna 40000 zarejestrowanych graczy notuje, że około 6000 graczy opuściło szeregi piłkarskie i ubytek ten nie został skomponowany żadnym nowym przyplływem nowych zwolenników sportu kopanego.

Największe imprezy sportowe w latach najbliższych.

Paryż, 22 stycznia.

Największe imprezy sportowe, jakie się odbędą w latach najbliższych są następujące: międzynarodowe zawody akademickie w Rzymie w roku 1926, międzynarodowe zawody robotnicze (Olimpiada robotnicza) w Wiedniu w r. 1926, międzynarodowe zawody sportowe w Filadelfji, z racji 300 letniego istnienia tego miasta w roku 1926, olimpiada afrykańska w Aleksandrii w roku 1927 i IX olimpiada w Amsterdamie w 1928 roku.

Raid samochodowy polsko-czechosłowacki.

Warszawa, 21 stycznia.

Na ostatnim posiedzeniu komisji sportowej automobilklubu Polski ustalono trasę i kilometrą raidu na terenie Polski. Ogółem raid polsko-czechosłowacki po stronie polskiej pokryje przestrzeń od granicy polsko-czechosłowackiej do Kalisza 469 km., od Kalisza do Gdyni 486 km. i od Gdyni do Warszawy 470 km. Razem 1421 km.

Mecz tenisowy Z. Lenglen contra H. Wills.

Paryż, 22 stycznia.

Znakomita amerykańska tenisistka i mistrzyni VIII olimpiady przybyła z Ameryki i po krótkim wypoczynku w Paryżu udaje się do Cannes, gdzie ma się odbyć spotkanie tej amerykańskiej gwiazdy tenisowej z „boską“ Zuzanna. Zapowiedź tego spotkania budzi niesłychaną sensację między zwolennikami tego sportu w Paryżu i całej Francji. — Mecz ten zdecyduje w tytule mistrzyni świata w tenisie.



Po kilkuletnim tournée po Ameryce, wrócił do Hamburga cyrk Sarrasantego. Fotografia nasza przedstawia scenę prób odżywiania żywych i martwych obiektów cyrkowych z okretu na pociąg.



I.
Ignorując mróz staryczysty
O zimowym wczesnym dzionku,
By mieć dowód osobisty,
Przyszłi Sznycel stać w ogonku.



II.
Po dniach próby bezowocnych,
Gdy już stanął przy urzędzie,
Pan policjant krzyczy: „Trzećcia!
Już przyjęty nikt nie będzie!”



III.
A gdy wkroczył już o wiośnie
Do lokalu władzy — błada!
Pisarz ryknął nań donośnie:
„Gdzież metryka babki, dziada?”



IV.
Skwarne lato... ptaszek śpiewa...
Promień słońca ziemi: złoci...
A pan Sznycel wciął w ogonku
Stół, wzdycha i się poci...



V.
W końcu minął pierwszy pokój...
W drugim czynią mu trudności
I przodownik kończy sprawę:
„Brak świadectwa moralności!”



VI.
Jesień... leci liście z drzewa...
Deszcz, jak z cebra, tuje okropnie...
„Pan Sznycel się wciąż spodziewa,
Że na końcu swego dopnie...”



VII.
Od pokoju, do pokoju,
Coraz wyższa władzy strefa...
Przykładają mu pieczęcie
Przed stawieniem się u szefa.



VIII.
Pan szef biura, gruba ryba,
Rzekł: „To wszystko zbędnym sprzętem
Bo pisane wbrew przepisom
Jest niebieskim atramentem”.



IX.
Przeszła wiosna, przeszło lato,
Po jesieni przyszła zima,
A pan Sznycel, tak jak nie miał
Tak paszportu ciągle nie ma.

Pierwsza po dwunastu latach

Wyprzedaż

Mebli dywanów Łóżek metalowych z ustępowaniem 20%, trwać będzie od 16 do 31 stycznia r. b. w magazynie Mebli Wł. ROMISZOWSKIEGO Piotrkowska 116 i u. front. tel. 21-61.

Pończochy jedwabne

inne, szkiełki trójkotnowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go sierpnia 76, III piętro Tamto, bo w prywatnym mieszk.

CZY PANI MIESZKA SAMOTNIE?

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury?

Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny!

Crep de-chine we wszystkich kolorach, tafta mesalina, sksamit, jedwab na płaszcze. Najlepsze walizki towarowe na damskie płaszcze, kostiumy i spódnice, jak również na męskie garnitury, palta i spodnie. Bielizny towar, purpur, perełki, rączki, obrusy, kołdry, wata i pluszowe, chustki, swetry.

Wielki wybór fitylek.

Gotowa damska i męska bielizna Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów.

Poleca

LEON RUBASZKIN
Kilińskiego 44, tel. 36 48. 513-141

Fabryka luster i zakład meblowy WALENTEGO LISICKIEGO

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Kładenskie rozmiarów, szafy, garderoby, łóżka, stoły, krzesła oraz całkowite urządzenie. — Lustwa, tynki, tuszety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustwa wiszące ośmiennych rozmiarów. Mechaniczna szlifownia szkła i podłównia luster.

UWAGA: Urzędnikom na raty.

Dr. med. BRAUN'S KANTOR

Poludniowa Nr 28, telef. 40-26.

specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinety Röntgena światło-lecznicze (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8.

STENOGRAFII wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 13 93R-21

Dr. med. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne, mocznicowe.

leczenie światłem, Lampa kwarcowa, promieniarz, Röntgena. Ławadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9-12 i od 5-8. Dla pań od 4-5. Dla pań oddzielną poczekalnia.

zagubiony został list f. „Pabjano” z dn. 16 listopada 1925 r., adresowany do W. Głanca w m. Pańska 4. Znalazca zwrócił pod powyższym adresem. 007-24

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie — Zastępczo 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 6 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 kolumn). W PERKIE 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 kolumn). NEKROLOGI I NADESLANE: 30 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 kolumn). Zgłoszenia: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 kolumn). Zgłoszenia: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 kolumn). Zgłoszenia: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 kolumn).

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 49. Telefon redakcji: 27-21, 36-43, 36-44. Telefon administracji: 22-14. Godziny przyjęć redakcji: 6-7 po poł. Rękopisów stezamowitych nie zwraca się.

Ze wstawiectwa „Republiki” Sp. z ogr. odp. W. I. Łak. Czołkami „Republiki”, Łódź, Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15.